

KRONIKA LITERACKA.

Prawo Salickie, podług textu rękopisu Biblioteki Głównej Warszawskiej wydał Romuald Hube. Warszawa. W drukarni Gazety polskiej. 1867. LXXXIX i 47,

W niniejszem wydaniu prawa Salickiego text poprzedzony jest wstępem od samego textu w dwójnasób niemal obszerniejszym. W oddzielnej edycyi wydawca równocześnie ogłosił w francuzkim języku, wstęp krótszy niż polski, bo tylko XXI stron obejmujący, tak jednak, iż niektóre przedmioty więcej obchodzić mogące świat uczony francuzki, obszerniej są rozwinięte we wstępie francuzkim, a w skróceniu tylko podane w polskim. Ztąd wynikło, że chcąc ocenić ogół prac wydawcy podjętych około prawa Salickiego, potrzeba mieć przed sobą tak polskie jak i francuzkie wydanie.

Prawo Salickie jest to prawo Franków Salickich najważniejszego z plemion germańskich, które osiadły w zdobytych przez siebie dziedzinach państwa rzymskiego. Obok tej nadającej mu szczególne znaczenie okoliczności, druga jeszcze stawia to prawo na czele praw podobnego pochodzenia. Prawo Salickie uprzedza dawnością swego powstania wszystkie inne pokrewne i w części za wzór im służyło; samo zaś zupełnie wolne jest od wpływów postronnych.

Nie posiadamy pierwotnej redakcyi prawa Salickiego. Manuskrypta które do naszych czasów się dochowały, różnią się wielce między sobą układem i treścią. Niektóre z nich przecież więcej są do siebie zbliżone, stanowiąc oddzielne, ze tak rzeczem, grupy.

Pardessus, najuczestszy wydawca francuzki prawa Salickiego, podzielił istniejące rękopisy na pięć rzędów, przedstawiających tyleż odmiennych redakcyj.

Do pierwszego rzędu zaliczył Pardessus rękopisy zawierające redakcyę najdawniejszą z tych jakie nas doszły, która przecież nie jest pierwotną.

Rękopisy drugiego rzędu przedstawiają redakcyę mało odmienną od pierwszej.

Rękopisy rzędu trzeciego zachowują tak jak dwa pierwsze, podział prawa na 65 tytułów, mieszcząc w sobie wiele przydatków.

Rękopisy rzędu czwartego zmieniają porządek i układ prawa zamieszczając je w 99 tytułach, a co do treści nie obejmują wszystkiego tego co jest w textcie trzecim, mieszcząc natomiast w sobie rozporządzenia temuz textowi obce.

Nakoniec pod Karolem Wielkim z jego rozkazu i za jego współdziałaniem powstała redakcyja piąta, tak zwana *lex emendata*, do której za podstawę był wzięty text trzeci a pomocniczo tylko korzystano z textu czwartego. Ma ona tytułów 70. Stosunek do siebie tych textów, ich znaczenie, czas ich powstania były przedmiotem rozbioru znakomitych uczonych, pomiędzy którymi nasz wydawca nie poślednie zajmie miejsce.

Nicią przewodnią dla niego do wyjścia z labiryntu różnic rękopisowych, był wzgląd na miejscowość sporządzenia rękopisów.

Rękopisy obejmujące prawo Salickie mieszczą w sobie nie samo tylko to prawo, lecz obok niego i inne prawa i rozprządzenia panujących. Wydawca uwzględniając ogół praw w rękopismie zawartych, oznacza za przewodem dat historycznych, jako to: czasu i obszaru władania różnych panujących i t. p. miejscowość sporządzenia manuskryptu, wskazującą dla jakiej okolicy układany był zbiór praw w rękopismie zawartych.

W owych czasach kiedy różne plemiona nie zlały się w większe narodowości, każdy według swego pochodzenia rządził się swym prawem. Rzymianie podbici zachowali swoje prawa; Frankowie Salijscy rządzili się swoim, Rypuarscy swoim, Burgundczycy swoim i t. d. Ztąd prawo Salickie miało swoje zastosowanie i w takich okolicach, w których ludność Salijska podrzędna grała rolę. W zbiorach praw dla takich okolic ułożonych obok prawa Salickiego, znajdują się w przeważniejszej liczbie i objętości inne miejscowe.

Ponieważ samo prawo Salickie w głównej siedzibie Franków Salijskich uzupełniało się i kształciło z postępem czasu, zwłaszcza iż text jego pierwotny nie był zupełną kodyfikacyą praw zwyczajowych, ale tylko część zwyczajów ludowych obejmował; przeto w miarę różności epok przeniesienia tego prawa do sąsiednich

dzielnic, text jego na różnym stopniu rozwinięcia zostaje, a przytém na nowój dziedzinie odmiennie się ukształca. To nam tłumaczy różnicę textów w dochowanych rękopisach.

Nacechowawszy w ten sposób metodę wydawcy, wskażemy jako główne wyniki jego badań:

Odróżnienie w rękopismach pierwszej redakcyi rozporządzeń które przypisać można Chlodaveuszowi (tytuły 44 — 65) stanowiących pakt dodatkowy, uzupełniający pierwiastkowy *pactus legis Salicae*.

Wykazanie że rękopisy drugiego rzędu obejmują text prawa Salickiego przeniesiony do Burgundyi.

Manuskrypta trzeciego rzędu wydawca uważa za redakcyą utworzoną głównie pod wpływem prejudykatów, bądź sądu królewskiego wschodnio-północnej Neustryi, bądź wieca (*mallum*) paryzkiego.

Text czwarty rozgościł się w zachodnio-południowej Neustryi; nie zdaje się być dziełem urzędowém: przedstawia on dwie odmiany, jedną wcześniejszą obszerniejszą i glossowaną, drugą późniejszą, skróconą i bez glossy.

Tę ostatnią odmianę textu czwartego zawiera rękopism Warszawski, którego miejscem powstania według objętego w nim materiału jest Turonia (*Tauraine*).

Odmiana textu czwartego nie została dostatecznie w wydaniu Pardessus uwzględnioną, jakkolwiek w historyi utworzenia się textu prawa Salickiego i jego przemian, gra ona niecobojętną rolę. To właśnie stało się powodem naszemu wydawcy do ogłoszenia jej drukiem.

Prawo Salickie nie było dotąd u nas przedmiotem badań. Jezeli pomimo to, w przedmiocie mi obcym, nie wacham się pośpieszyć z uznaniem pracy naszego wydawcy i twierdzić, że bliżej od swoich poprzedników stanął w celu rozjaśnienia wszelkich okoliczności z powstaniem prawa Salickiego i utworzeniem się różnych redakcyi textu tegoż prawa związek mających, to powoduje mnie nie żadna stronność dla osoby, nie sam nawet wzgląd na ścisłą loiczność wykładu, lecz baczę głównie na to, że krytyka historyczna, tém większe prawdopodobieństwo wyprowadzonych przez siebie wyników osiąga, im mniej świadectw przez siebie rozbiieranych odrzucać potrzebuje i każdemu z nich właściwe jest w stanie wyznaczyć stanowisko. Jezeli z dwóch wydawców jakiego textu, jeden różność czytań na błędy przepisywacza zwała, drugi dla świecenia tój różności łajać dawno zmarłego i niemogącego już nie

na swoją obronę przytoczyć pisarza rękopismu nie potrzebuje, owszem dostateczną różności przyczynę w postronnych okolicznościach naznaczyć umie, nie wahamy się ostatniemu przyznać pierwszeństwa. To właśnie skłania nas na stronę dzisiejszego wydawcy.

Pardessus np. zbywa redakcyę czwartą prawa Salickiego tą uwagą (str. IV edycyi francuzkiej), „że redakcyja ta nie zdaje się być sporządzoną z dobrych materyałów.” P. Hube nie polemizuje ze swemi źródłami, wykazuje prawidłową genezis textu czwartego, według wzmiankowanej przez nas powyżej przewodniej myśli.

Trzeźwość krytyczna, nie pomiatanie żadnym szczegółem obok obszernej erudycyi stawiają wysoko w naszych oczach pracę p. Hubego. Jest ona drugą z kolei w przedmiocie tak zwanych *leges barbarorum*. W roku 1865 wydał p. Hube w Warszawie rozprawę p. t. Prawo Burgundzkie, historia jego powstania i ocenienie jego wydań. Mamy nadzieję, że uczony autor udzieli nam więcej tak cennych upominków ze skarbnicy swojej erudycyi. Gdyby w podobny sposób opracował wszystkie *leges barbarorum*, literatura nasza stanęłaby w tym przedmiocie na równi z innemi; pod niektórymi względami nawet wyprzedziłibyśmy obcych.

Podaliśmy w skróceniu treść badań p. Hubego odnoszących się do redakcyi prawa Salickiego. We wstępie polskim scharakteryzowaną jest nadto sama treść tego prawa; zwrócono uwagę na konstytucyę, dekreta i edykta królów merasingskich, na praktykę, formuły, akta i wyroki; na naukowe obrobienie prawa Salickiego; na dzieje jego pod następcami Karola Wielkiego; wymieniono cenniejsze wydania i rękopisy. Tak obfita treść z trudnością w skróceniu przedstawić się daje; ograniczymy się na dwóch szczegółach, w których nastęrczają nam się parallele z historią naszego prawodawstwa.

Wiadomo iż we Francyi kobiety były wyłączone od dziedziczenia tronu. Wyłączenie to opierało się na znanym texcie prawa Salickiego „*de terra vero salica nulla portio hereditatis mulieri veniat*.” To rozporządzenie uważane jako zasadnicze prawo monarchii obznajomiło z nazwą prawa Salickiego powszechność, do którejby, gdyby nie ta okoliczność, nie doszła wiadomość o istnieniu prawa Salickiego. Co właściwie znaczy, *terra Salica*, ziemia Salicka? jakie okoliczności nadawały ziemi przymiot salickiej? to było przedmiotem badań uczonych, których zdania bar-

dzo się między sobą rozchodzą. Pardessus np. uważa ziemię salicką za ziemię po przodkach odziedziczoną. Laboulaye w swojej *Histoire du droit de propriété foncière en Occident*. (Paryż 1839) str. 417 i 418; (cytacya naszego wydawcy na str. XII wstępu francuzkiego nie zdaje się być dokładną), uważa słusznie, że wyłączenie kobiet od dziedziczenia ziemi na korzyść płci męskiej, było pod rządem prawa Salickiego bezwyjątkowe, lecz zdania tego nie uzasadnia.

Nasz wydawca stanowczo rozwiązuje kwestyę, zwracając uwagę na to, że dodatek *salica*, po wyrazie *terra*, znajduje się dopiero w trzeciej i późniejszych redakcyach prawa Salickiego. „W okolicach zamieszkałych przeważnie przez ludność gallo-rzymską,” mówi p. Hube (str. XI, XII wstępu francuzkiego), „w których tego rodzaju wyłączenie w spadkach nie miało miejsca, redaktor tekstu chciał przez dodatek przymiotnika *salica*, dać uczuć sędziom, że idzie tu wyłącznie o ziemię posiadane pod prawem Salickim, a nie o te, które według prawa miejscowego to jest rzymskiego były poddane pod inne prawidła.”

Podobne określenie nazwy ziemi przywieść można i z historii naszego prawodawstwa. Nie zna ono ziemi Lechickiej nad Wisłą; lecz gdy osadnicy z tych stron zaczęli zaludniać kraj nadbużański, zjawia się w tej okolicy nazwa ziemi Lechickiej (*ager Lechitarum*, porównaj Bibliotekę Warszawską, rok 1846, Tom II str. 378 i 379). Ogólnie nawet powiedzieć można, że prawo rządzące ziemią nadawało nazwę ziemi, w wiekach średnich. Wyrażenie tak powszechne u nas, choć dziś już zupełnie zatartego znaczenia „dobra ziemskie” oznaczało właściwie, dobra ulegające prawu ziemskiemu (*jus terrestre*), obok którego istniało prawo królewskie, a dobra temu ostatniemu ulegające zwane były „królewszczyzny.” Obok jedności prawa, wyrażenie *dobra ziemskie* straciło swoje właściwe znaczenie.

Drugą jeszcze paralellę przywieść możemy z historii naszego prawodawstwa do historii prawa Salickiego. Prawo to wychodząc z powszechnego użycia, zachowało się jeszcze w XI wieku w pojedynczych rodach. „Domniemywać się godzi,” mówi p. Hube, str. LXXX wstępu polskiego, „że zapewne całe onego użycie, ograniczało się do przepisów o sukcesyach,” Ostatnim rodem, który używał w kierunku oznaczonym prawa Salickiego, był aż do naszych czasów ród Burbonów, we Francyi panujący.

Podobne były u nas losy prawa Mazowieckiego wyłączającego niewiasty od dziedziczenia ziemi. Z początku wyłączano

się od niego za przywilejami; później w roku 1532 król Zygmunt uchylając toż prawo, przyrzekł jednak, że tym którzyby pragnęli usunąć kobiety od dziedziczenia dóbr swoich, wyda na to przywileje, jeżeli się z tém żądaniem wciągu jednego roku zgłoszą (Bibl. Warsz. rok 1860, Tom II, str. 505). Jest to jeden więcej przykład prawa, które z krajowego stało się rodowém. F. Z.

Zbiór pieśni duchownych ewangelickich i modlitw. Warszawa, nakład Gebelnera i Wolffa, 1866 r., (w 8ce, str. 382, z nutami do śpiewu).

Kollegium kościelne parafii warszawskiej, uznawszy nagłą potrzebę ułożenia kancyonalu, któryby mógł zaspokoić wymagania zboru przy nabożeństwach w miejscowym kościele ewangelicko-augsburgskim odprawianych, powołało komitet uproszony do zajęcia się tą pracą. Stał na czele ks. Ludwik Otto pastor, i jemu głównie jak współpracownikom należy zasługa za wydanie dzieła podręcznego do nabożeństwa, którego brak czuć się dawał, tym więcej gdy dotąd używana książeczka, złożona z XVIII tylko pieśni, zupełnie celowi swemu nieodpowiadała.

O ile kancyonaly dawne, dały się zużytkować, zamieszczono pieśni niektóre, śpiewane w języku polskim od początku XVI wieku; najwięcej przecież znajdujemy tu nowych przekładów. P. Edward Glass oddał komitetowi do zużytkowania pieśni przetłumaczone przez jednego z miejscowych literatów: inne przekłady zostały dokonane przez L. Otto który kierował tém wydawnictwem, i Ludwika Jenike redaktora Tygodnika Ilustrowanego.

Pod każdą pieśnią prawie zamieszczona jest wzmianka o jej pochodzeniu; wszystkie podkładano pod muzykę wedle książki choralnej organisty przy kościele warszawskim A. Freyera, jako używanej w kościele ewangelicko-augsburgskim Królestwa Polskiego. Część muzyczną obrabiał tenże Freyer, wraz z Oskarem Kolbergiem zasłużonym i znanym zbieraczem pieśni ludowych.

W drugiej części niniejszego dzieła są zamieszczone modlitwy; są one wzięte prawie wszystkie z dawnych kancyonatów, i odznaczają się zarówno prostotą jak głęboką wiarą.

Trzy wieki z górą upłynęły, bo lat 312, kiedy najpierwszy wyszedł z prasy kancynał ewangelicki w roku 1554 w Królewcu,